Nr. 199. Lwów, Niedziela dnia 15 Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia **miejscowe** (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 2·—. Paski na str. tekst. o 100%, drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 6 Mk. „Komunikaty“ i reklamy po kronice za wiersz nonp. 10 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu, a po 1 Mk. tłustym drukiem.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowsk. są antidatowane).
Ogłoszenia **zamiejscowe** (pozalwowskie): zwykłe 3 marki za wiersz nonpareil., nekrologi i nadesłane 9 Mk., komunikaty i reklamy 15 Mk., dr. ogłosz. 7 fen.
Ogłoszenia całostronicowe na I. kolumnie (tytułowej) 4.000 Mk., zamiejscowe 6.000 Mk.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

W chwili wyjazdu naszej delegacji pokojowej.

Zbliża się godzina rokowań pokojowych. Najbliższa przyszłość zakryta przed nami. Najbystrzejszy polityk nie jest w stanie przewidzieć, kto i o ile wyjdzie zwycięscą. Chwila jest bowiem tego rodzaju, że nawet zwycięstwa militarne nie grają tu roli decydującej, albowiem celem bolszewików nie jest militarne zawojowanie Polski, z której i tak prędzej, czy później, wycofać się muszą. Celem właściwym ich jest zbolszewizowanie Polski, i tylko zbolszewizowanie jej zapewnia im właściwe zwycięstwo. Tymczasem obecny bieg wypadków zdaje się wskazywać właśnie na to, iż powodzenie militarne raczej ich oddala od tego celu, albowiem naród polski miasto się rozkładać, tem bardziej się konsoliduje, miasto się bolszewizować, tem bardziej się nacjonalizuje, miasto zapału, nabiera żywiołowego wstrętu do ideji komunistycznej.

Bolszewicy są dobrymi znawcami psychologji mas, i tylko dzięki praktycznemu zastosowaniu tej znajomości, udało im się uzyskać te sukcesy, którymi się obecnie chełpią. Wiedzą oni dobrze, że o ile uświadomiona i zwarta masa narodu położy się ławą w poprzek ideji komunistycznej, na nic się zdadzą wszelkie, choćby najświetniejsze zwycięstwa militarne.

Wkrótce delegaci nasi zasiądą do wspólnego stołu z bolszewikami-komunistami. Po raz pierwszy w naszem nowem niepodległem życiu będziemy dyskutować nad preliminarzami pokojowymi. Z natury swojej i tradycji nie znamy się na łajdactwach dyplomatycznych, które w tym wypadku mają zastosowanie; sprawę naszą wygramy tylko jasnością myśli, oczywistością naszych prostych zresztą argumentów, i zdecydowaną, nieustępliwą postawą.

Delegaci nasi jedną rękę będą trzymać na propozycjach i żądaniach bolszewickich, a drugą na pulsie narodu. Zdecydowana i jednolita postawa narodu będzie najlepszym argumentem w poszczególnych punktach układu. Im zwarciej skupimy się dokoła naszego rządu i naszej armji, z tem większą pewnością będą mogli przemawiać i opierać się delegaci nasi.

Pamiętamy niedawny fakt, kiedy koalicja postawiła Niemcom żądanie wydania Wilhelma, Hindenburga i Ludendorffa, wówczas delegaci niemieccy oświadczyli: „Nie znajdzie się w Niemczech ani jeden Niemiec, któryby podobne żądanie wykonał“. I wszechpotężna, zwycięska koalicja ustąpiła i delikatnie tę drażniącą sprawę z porządku usunęła.

Podobnie winniśmy postąpić i my, tem bardziej, że nie jesteśmy pokonani i armja nasza w każdej chwili gotowa do zadania nieprzyjacielowi śmiertelnego cięcia.

Delegaci nasi winni mieć na stole konferencyjnym pod ręką argument, na podstawie którego mogliby powiedzieć: **„Nie znajdzie się w Polsce ani jeden Polak, któryby się zgodził na naruszenie prawa o samostanowieniu narodów, prawa samodzielnego i niepodległego bytu w całem tego słowa znaczeniu. Nie znajdzie się w Polsce ani jeden chłop, ani jeden robotnik, któryby się zgodził na wprowadzenie komunizmu u siebie. Żaden Polak nie pozwoli sobie narzucić takiej formy rządu, która jest sprzeczna z jego godnością i z jego**

Nacisk bolszewików nie ustaje.

WARSZAWA. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 13 bm.:

Na północy nieprzyjaciel zmierza nadal ku odcinkowi Modlin - Zegrze. Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca, większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk i Płońsk. Ataki odparto.

W centrum przegrupowanie naszych wojsk, przeznaczonych do obrony stolicy, odbywa się w dalszym ciągu planowo ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem.

Na północny wschód od Lublina nasze tylne straże obsadzają linję rzeki Tyśmienicy, odparły ataki nieprzyjacielskie, biorąc 8 karabinów maszynowych i 100 jeńców.

Również w rejonie Chełma i Tyszowiec nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę, pozostawiając w naszem ręku jeńców i karabiny maszynowe. Armja konna Budiennego pod wpływem silnego oporu, jaki napotkała ze strony naszych oddziałów w ciągu dnia wczorajszego, nie ujawniła tendencji zaczepnych.

Wzdłuż Seretu i Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela. Pod Horodyszczem dzięki skuteczności ognia oddziałów 12 dywizji kolumny bolszewickie dopuszczone na bliską metę, zostały zdziesiątkowane.

Naczelne Dow. W. P. Szt. Gen.

—o—

Nowe oświadczenie L. George'a w sprawie polskiej.

LONDYN. Havas. (Pat.). Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, wystosowane do rządu, oświadczył, że gdyby rokowania pokojowe się rozbiły, Anglja mieć będzie wolną rękę i będzie mogła wyekwipować armję Wrangla. Rokowania zaś gospodarcze z sowietami ustaną. Sowiety, o ile chcą pokoju, mogą go obecnie otrzymać. Jeżeli zaś celem ich jest zniszczenie instytucji i podstaw wolności świata, to się zawiodą. W związku z tem zaznaczył Lloyd George różnicę między gwarancjami, stawianemi przez rząd zwycięski, mającemi uchronić od ponownych aktów zaczepnych, a wszelkimi warunkami, zawierającymi zamiar zniszczenia niepodległości narodu. Sytuacja jest poważna. Europa ma do powiedzenia ważkie słowa na rzecz niepodległości Polski i jej istnienia. Nowy podział Polski byłby nietylko zbrodnią, lecz stanowiłby równocześnie nowe niebezpieczeństwa. Z tego należy sobie zdać sprawę. Jest to bowiem podstawą naszej polityki wschodniej i przyczyną interwencji postanowionej w Spaa.

—o—

Flota angielska pod Petersburgiem.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Rosyjski komisarz ludowy Zinowjew z powodu nadejścia floty angielskiej do zatoki fińskiej wydał następującą odezwę:

Nowe niebezpieczeństwo grozi Petersburgowi. Zobaczymy, czy Anglja odważy się wykonać swą groźbę i czy biała Finlandja pozwoli sobie napaść nas. Już raz Finlandja została zniszczona; zobaczy, co się jeszcze stać może. Zobaczymy też, czy flota angielska postąpi pod Petersburg. Jeżeli to uczyni, robotnicy i marynarze zostaną powołani pod broń dla obrony zagrożonego miasta.

—o—

Zniszczenie Polski jest celem bolszewików.

KOENIGSWUSTERHAUSEN. Radjo. (Pat.). Tutejsza niemiecka stacja iskrowa rozesłała następującą opinję moskiewskiej "Prawdy": Cała Polska powinna być na zawsze zniszczona. Wystawimy w Polsce polskie czerwone wojsko i będziemy proklamowali w Polsce republikę sowiecką, która będzie naszym sprzymierzeńcem. Mamy zamiar swoją zwycięską ofenzywę prowadzić dalej, aż Polska nie będzie zupełnie zniszczona.

—o—

Kiedy koalicja udzieli pomocy.

Paryż. (PAT.) „Temps“ potwierdza wiadomość, że **gdyby żądania bolszewickie wobec Polski były zbyt daleko posunięte, wówczas sprzymierzeni udzielą Polsce pomocy, wysyłając materjał wojenny, siły techniczne i wznawiając blokadę.**

Paryż. (PAT.) „Temps“ pisze: Klęska Polski byłaby nader bolesna dla Francji. Polacy wiedzą, jak wytrwale Francja usiłowała służyć ich sprawie. **Francja zarówno jak Anglja oświadczyły, że niepodległość Polski musi być utrzymana.** Zadanie sprzymierzonych będzie zbadanie, czy warunki postawione przez bolszewików istotnie pozostawiają Polsce jej niepodległość. **Granice zachodnie Polski są nietykalne,** wszelki zaś zamach ze strony Niemiec byłby naruszeniem najważniejszych punktów traktatu wersalskiego.

—o—

MOBILIZACJA FINLANDJI.

BERLIN. Radjo. (Pat.). Z Berlina donoszą pod datą 12 bm., że Finlandja zarządziła ogólną mobilizację, linje kolejowe zastrzeżone wyłącznie do transportów wojskowych.

naturą. Taką jest wola całej Polski zjednoczonej, i nie masz potęgi na ziemi, któraby ją do tego zmusić była w stanie".

I to będzie najwłaściwszym argumentem w najbardziej decydującej chwili.

J. R.

—o—

Bolszewicy w Brodach.

W uzupełnieniu szczegółów podanych przez naszego korespondenta, donosi z Brodów korespondent wojenny "Kurjera Warszawskiego":

Bolszewicy zajęli Brody dnia 26. lipca. Tego dnia o godz. 3 i pół nad ranem wszedł do miasta oddział z kilkunastu jeźdźców. Przedstawiali obraz niezwykły obszarpani, niektórzy w samych koszulach bez butów. Jeden z jeźdźców miał cylinder na głowie, inni kapelusze filcowe.

Niektórzy mówili dobrze po polsku.

Ten pierwszy oddział usiłował dostać się do kooperatywy, następnie do restauracji w hotelu Bristol, lecz bezskutecznie.

Niespełna w godzinę przybył drugi patrol Stanowiąc większą siłę, bolszewicy wyłamali drzwi do restauracji, kazali sobie pokazać spiżarnie i piwnice, skąd zabrali doszczętnie wszystkie zapasy. Bezpośrednio po tym rabunku włamali się do jubilera Wagnera, zkąd zabrali wszystko, co się dało: klejnoty i zegarki, oraz pieniądze.

Obok tego rozpoczęli gorliwie pracę nad włamywaniem się do dalszych sklepów.

O godz. 6 rano samochodami przybył sztab pod wodzą jenerała Bajenkowa. Wszyscy członkowie sztabu (wśród nich jeden Chińczyk) ubrani byli po cywilnemu, z czerwonemi gwiazdami bolszewickiemi.

Grupa mieszkańców zwróciła się w delegacji do sztabu z prośbą o powstrzymanie rabunków.

Po krótkiej naradzie jeden z dostojników sztabowych udał się do bardzo zajętych rozbijaniem sklepu czerwonogwardzistów i rozkazał imieniem sztabu przerwanie tej zyskownej pracy.

W odpowiedzi kilku kozaków zwróciło się z "mocnemi słówkami" do dostojnika, gdy zaś ten również krzepko im odpowiedział, w wyniku wielce barwnego djalogu, kozacy silnie poturbowali sztabowca szablami.

To zniechęciło go do dalszej interwencji.

Wkrótce sztab się powiększył. Przybyło jeszcze 6 automobilów. Dostojnicy z gwiazdami przyszli do restauracji w Bristolu i polecili w ciągu dwu godzin przygotować obiad na 30 osób, oraz dostarczyć wszystkie, będące w mieście gumy do automobilów. Żądanie to było o tyle trudne do wykonania, iż mieszkańcy Brodów widzieli gumy samochodowe jedynie w ruchu. Nigdy zaś, jako żywo, składów gum nie posiadali. Również trudno było o obiad na 30 osób, jako że poprzednicy sztabowców zdołali obrabować restaurację ze wszystkich zapasów, następnie zaś w sile znacznie zwiększonej, z całą znajomością rzeczy i wprawą zdumiewającą, rabowali wszelkie inne sklepy z żywnością i innemi towarami.

Aby właściciela restauracji zachęcić, obiecano mu, iż jeżeli nie dostarczy gum i obiadu, będzie wraz z rodziną rozstrzelany. Gospodarz obiecał i uczynił to, co mógł uczynić. Uciekł.

Rano o g. 11 przybył Budjenny.

Tego wodza dzikich hord tak opisują ci, co z nim rozmawiali: twarz szeroka, wąsy czarne do góry à la cesarz Wilhelm z czasów, gdy mu dobrze szły interesy, wygolony starannie. Wzrost średni. Przyjechał na koniu bułanym (jasno blond, jak określają informatorzy). Kurtka skórzana, dolna część sukienna, z lampasem czerwonym. Przy boku srebrna szabla. Na głowie — rosyjska czapka sukienna z gwiazdą bolszewicką.

Za wodzem 6 czerkiesów w białych czapkach i 2 kozaków.

Wódz wraz z orszakiem stanął w lokalu firmy Westa (księgarnia nakładowa). By snadź zyskać więcej miejsca, polecono wywieźć wszystek papier do druku, którego było podobno za miljon z górą marek.

Kozacy skarżyli się, iż przy rabunku mają zbyt wiele pracy, muszą bowiem rozbijać sklepy. Aby im zadanie ułatwić, wydano rozkaz otwarcia wszystkich sklepów pod grozą rozstrzelania. Odtąd rabunek szedł o wiele szybciej i sprawniej.

W miarę przybywania wojsk z karabinami maszynowemi na dorożkach, powozach i tzw. linijkach, rosła nadzieja, iż rabunek rychlej się skończy. Każda bowiem nowa grupa przedewszystkiem brała się do rabunku.

Do g. 4 wszystkie sklepy były doszczętnie oczyszczone.

Powodzenie przytem sprzyjało bandzie, bo w jednej z piwnic znaleziono znaczny zapas wódek, likierów i wina. W innem 23 beczki śledzi. Z solidarnością, godną uznania, wydano rozkaz skoncentrowania sił w pobliżu piwnicy i po godzinie wszystkie butelki były sumiennie opróżnione. Nie mogli jednak spożyć 23 beczek śledzi, wobec czego ozdabiano niemi bagnety. Wkrótce znaleziono kilkaset kapeluszy damskich, co pozwoliło kozactwu wnet przybrać głowy w sposób malowniczy i pełen rycerskiej fantazji, zwłaszcza, że właścicielkę poczęstowano śledziem na bagnecie, o tyle nieuważnie, iż bagnet wbił się w ciało.

Mieszkańcy zachowywali się spokojnie, uważając, iż nic lepszego zrobić nie mogą. Nie przeszkodziło to jednak, iż pijani kozacy rozpoczęli strzelaninę, podczas której rozstrzelano stolarza Frenkla i handlarza soli Mendla Stojanowera, poczem przy trupie ojca zniewolili w kilkunastu jego córkę.

Program popołudniowy polegał na odwiedzaniu mieszkań prywatnych. Zebrano grupę żydów z pośród inteligencji i, grożąc rewolwerami, oświadczono, aby każdy mieszkaniec bez oporu oddał wszystko, co posiada, w przeciwnym bowiem razie; jako kontrrewolucjonista, będzie rozstrzelany.

Według posiadanych dokładnych spisów, kazano się prowadzić do zamożniejszych mieszkańców. Rabowano systematycznie, partjami. Po jednej do tego samego lokalu wchodziła kolejno inna partja i brała resztę, jeżeli co było jeszcze do zabrania. Brano wszystko: kosztowności, pieniądze, zapasy żywności, odzież, bieliznę. Prowadzono przytem handel zamienny: kazano zdejmować z siebie ubranie i bieliznę, oddając wzamian swe łachmany i bieliznę z robactwem wschodniem.

Po "burżujach" przyszła kolej na robotników, sklepikarzy i włościan. Z całą systematycznością ograbiono wszystkie mieszkania, nawet nędzarzy. Wieczorem dopuszczano się masowo gwałtów nad kobietami i dziewczętami.

W razie oporu — kula w łeb!

Szczegół charakterystyczny: Na prośbę o interwencję odpowiadano, iż według zasady armji bolszewickiej, wolno jest rabować przez 3 godziny. Ponieważ jednak Brody są dużem miastem i w 3 godziny niepodobna było zrabować wszystkiego — rabowano przez 9 dni.

Ilu bolszewików było w Brodach — trudno odpowiedzieć. Jedni twierdzą, iż 10.000 inni że 50.000.

Przez cały czas pobytu dzikiej bandy, czyli przez 9 dni, nikt z mieszkańców nie kładł się do łóżka. Uprawiano rabunki i gwałty po całych nocach.

Trenów bolszewicy nie mają. Wobec tego zaopatrują się we wszystko tylko drogą rabunku.

Oczywiście uformowano w Brodach czerezwyczajkę z napisem "Śledstwiennaja osobaja czerezwyczajnaja komisja". Rozpoczęto w komisji pracę od aresztowania ks. Praussa, ks. Buszyńskiego; pom. lekarza p. Danjluka i szeregu innych osób.

W kościele i na plebanji dokonano rewizji, połączonej z rabunkiem.

Gdy grupa inteligencji zwróciła się o uwolnienie księży, odpowiedziano, iż "czerezwyczajka" może przyjąć jedynie delegacje robotnicze. I — istotnie — po przybyciu delegacji robotników i zaręczenia za księży — aresztowanych zwolniono.

Wśród kozactwa były kobiety w mundurach i kapeluszach damskich z gwiazdami bolszewickiemi.

Pojmanych 60 żołnierzy polskich podczas utarczki we wsi Berlin pod Brodami, mimo obietnic — porąbano niemal wszystkich, część bowiem tylko zdołała uciec.

ZUZANNA RABSKA. 4

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

(Ciąg dalszy).

Zaczął od tego, że jej nie pozwolił wystawać przed sklepem za chlebem. Chleb dostarczała stróżka za odpowiedniem wynagrodzeniem. Ponieważ chleba tego musiało starczyć teraz na dwie osoby, zamiast na jedną, nie starczyło już go dla wróbli. Z tem nie mógł się pan Piotr zupełnie pogodzić.

— Musisz i ty teraz pracować i zarabiać, — rzekł do Staśki. — Będziesz chodziła do szycia. Praca uszlachetnia człowieka, — dodał, sięgając pamięcią do wzorów kaligrafji.

Staśka do pracy nie miała najmniejszej ochoty wolała włóczyć się nad Wisłą z Wickiem, owym największym łobuzem w szkole. Irysów już teraz nie dostawała, bo na irysy nie było pieniędzy. Pan Piotr już nie otrzymywał od niej miłego uśmiechu. Natomiast budzić się w niej poczynało kobiece serce i ten instynkt, co każe szukać miłości o oznaczonej godzinie życia. Staśka skończyła rok 14-ty, Wicek był równy jej wiekiem. Zakosztowali owoców z drzewa wiadomości złego i dobrego pod arkadami III-go mostu, w wieczór lipcowy, gdy na niebie i na wybrzeżach Pragi jarzą się światła, a ciepłe powietrze przesycone jest wonią lip, kwitnących w Staryszewskim parku. Staśka wyładniała, rozwinęła się fizycznie ponad swój wiek, jak południowa dziewczyna. Zrobiły to te parne noce lipcowe. Zło i występek grały już w niej wszystkiemi tonami i wszystkiemi kolorami tęczy.

Tego wszystkiego nie widział jednak Piotr Piguła. Kochał dziewczynę tą miłością, za jaką tęskniło przez całe życie jego samotne serce. Kochał ją z tem zaślepieniem, które cechuje wszystkie wielkie uczucia. Jej piękność trochę dzika i denerwująca jej rozhukanie młode i pełne wdzięku, wprawiały go w zachwyt. Było w tem wszystkiem może nawet trochę zadurzenia, z którego przedwcześnie zasuszony człowieczyna nie zdawał sobie na szczęście sprawy. Darował jej nawet z głębi duszy to, że przez nią nie mógł odwiedzać już swoich kochanych, starych przyjaciół wróbli, nie mając im nic do zaniesienia, bo chleb do ostatniej okruszyny zjadała Staśka, tak, iż dla niego często nie starczyło.

"Bądź wiernym przyjaciołom swoim" — dyktował w klasie, ale czuł jednocześnie, że on do maksymy tej się nie stosuje, nie ma więc prawa jej dyktować! Alboż to on pamięta o szarych wróblach, które tam, w drzewach skweru czekają na niego co rano i dziwią się, że nie nadchodzi?

*

Jak cień przesuwał się Piotr Piguła wąskiemi uliczkami Powiśla, dążąc do szkoły. Miał w sobie jakiś zaczajony strach, który na zewnątrz objawiał się rozbrajającą pokorą wobec ludzi. Uchylał czapkę przed wszystkimi, których znał tylko z widzenia przed każdą sklepiczarką, przed przewoźnikami z galarów, przed sąsiadami z kamienicy. Miał dla wszystkich dobry uśmiech, a gdy go zagadnięto — dobre słowo. Ale to właśnie, że był inny, że był niepodobny do wszystkich, drażniło ludzi. Patrzono na pana Piotra nieufnie, dobroć jego wydawała się podstępną, pełną zasadzek, prowokowała złość i drwinę w ludziach. Urobiło się w dzielnicy mniemanie, że Piotr Piguła jest przebranym za nędzarza miljonerem i że dusi grosz u siebie w sienniku. Raz ten siennik zastał bez wiadomej dla siebie przyczyny rozpruty. Raz mu ktoś tapetę kawałami poodrywał ze ścian. Szumne jego sentencje i przysłowia, które sypał jak z rękawa, rozśmieszały tylko słuchaczy.

Posiew dobroci padał na jałowy grunt. Bo dobroć ta chodziła w zielonkawym, wytartym płaszczu i miała tylko ciche słowa do rozdania ludziom. Nawet Staśka podrwiwała z Wickiem ze swego opiekuna. Ale on tego nie przeczuwał. Często brał dziewczynę za rękę, jakby była zawsze jeszcze tą małą dziewczyną z podwórza i szedł z nią nad rzekę. Tu, wieczorami, pod niebem lśniącem od gwiazd, siedząc na ławce na bulwarze, mówił jej o Bogu i o wysokiem i ważnem powołaniu człowieka na tej ziemi. Mówił długo, okrągłemi i pompatycznemi zdaniami ze wzorów kaligraficznych, które śmiertelnie nudziły dziewczynę. Patrzała tępo na ciemne wody Wisły bez szmeru płynącej, w której przeglądały się światła Pragi, patrzała na mosty, huczące od przejeżdżających wozów i tramwajów, błyszczących jak gwiaździste łuki, spinające jeden brzeg z drugim, i czekała na sygnał umówiony. Poczem w połowie zdania zadumanego o świętych i wielkich sprawach duszy ludzkiej pana Piotra, sfruwała z ławki i biegła w tajemnicze cienie nadrzeczne:

"Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował —

— dzwoniła piosenka. A Staśka, biegnąc w mrok wesoło kończyła:

"A ja sobie muszę
Rozradować duszę! —

(C. d. n.).

—•—

We wtorek, d. 4. sierpnia; Brody były odbite przez patrole polskie 49 p. p. z grupy gen. Krajowskiego. Do czwartku jednak trwały utarczki w mieście i okolicach, podczas których bolszewicy ponieśli poważne straty. Budjennyj w ostatniej chwili ledwie zdołał uciec.

Obecnie Brody są mocno w rękach polskich.

Jan Czempiński.

—o—

W obronie Śląska Cieszyńskiego.

(Korespondencja "Kurjera Lwowskiego").

Oświęcim, 9 sierpnia 1920.

W wykonaniu uchwały wiecu, odbytego w Oświęcimiu dnia 1 bm. w sprawie niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego, wyjechała wybrana delegacja, mianowicie: pp. Szczurek, Fitowski i Razowski, jako reprezentanci uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, tudzież p. Orłowski, jako reprezentant powiatu Oświęcimskiego z protestem do Warszawy. Delegacja przedstawiła się p. wiceprezydentowi ministrów Daszyńskiemu, który uznał wniesiony protest w całości jako uzasadniony, jednakowoż nadmienił, że rząd musi stanąć na zajętem przez siebie stanowisku i dokonaną ugodę podpisać, co się też w rzeczywistości już stało. O ileby jednak Sejm nie udzielił pozwolenia do ratyfikacji tej ugody, w takim razie będą nowe konferencje z Czechami niezbędne.

Następnie udała się delegacja do p. ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy, który wyjaśnił, że rząd zmuszony był wprawdzie zająć dla ugody przychylne stanowisko, jednak zachodzi wątpliwość, czy sejm zgodzi się na ratyfikację tej ugody. P. minister przyrzekł ponadto tak w drodze dyplomatycznej jakoteż i osobiście, jako kierownik ministerstwa, zająć się losem uchodźców i wszystkie materjalne krzywdy jakie uchodźcy ponieśli i poniosą ze strony Czech, wyrównać.

Następnie udała się delegacja do p. marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, który wszystkie zarzuty, podniesione we wręczonym mu memorjale, uznał jako uzasadnione i oznajmił, że sejm nie będzie w mocy sprzeciwiać się woli ludu i ugody tej w wysokim stopniu tak Polskę jakoteż i Śląsk Cieszyński krzywdzącą ratyfikować nie pozwoli. Następnie udali się delegaci z protestem do ambasadorów włoskiego, amerykańskiego, francuskiego i angielskiego i zostali wszędzie z całą uprzejmością przyjęci.

Delegaci wskazywali na wielką krzywdę, jaką przeszło 150.000 ludność polska przez przyłączenie ich pod jarzmo czeskie poniosła, że już obecnie doznają wielkich krzywd ze strony Czechów, którzy wyzuwają polskich mieszkańców z mienia i wyrzucają ich z własnej ziemi. Takich nieszczęśliwych ludzi będzie około kilka tysięcy, którzy bez pracy i bez środków do życia pozostają na razie w barakach w Oświęcimiu. Delegaci zastrzegają się przeciwko gwałtom popełnionych przez Czechów i proszą o pomoc. Wobec nagromadzonych zażaleń zajęli ambasadorowie, w szczególności włoski i amerykański przychylne stanowisko, nadmieniając, że sprostowanie zawartego już układu nie jest wykluczonem i przyrzekli w tym względzie swoje poparcie. Niemniej życzliwie została delegacja przyjęta przez ambasadora francuskiego i angielskiego; ten pierwszy wskazywał na długoletnią nić sympatyczną, która wiąże jego rząd z Polską, podkreślił życzliwe stanowisko, jakie Francja zajęła wobec Polski w czasie światowej wojny, jakoteż i po wojnie, zapewniał, że rząd francuski gotów będzie sprawę Śląska Cieszyńskiego ponownie rozpatrzyć. Analogiczne stanowisko zajął również i poseł angielski. Delegaci odnieśli z przyjęcia u poszczególnych ambasadorów jak najlepsze wrażenie. W kołach politycznych poradzono delegatom, aby z protestem odnieśli się także do Ligi narodów.

Powyższe sprawozdanie przyjął do wiadomości wiec, zwołany ponownie do Oświęcimia na niedzielę 8 bm., wyrażając delegatom, w szczególności p. posłowi Maślance, jakoteż p. Orłowskiemu, reprezentantowi powiatu oświęcimskiego, podziękowanie.

Ponieważ Rada narodowa w Cieszynie rozwiązała się, a uchodźcy zostali w ten sposób pozbawieni swego zastępstwa, przeto wybrany został osobny komitet dla czuwania nad sprawami Śląska Cieszyńskiego, w którego skład zostali powołani pp. Bazylides - Kaisar - Razowski i Szczurek z ramienia uchodźców, tudzież pp. burmistrz Mayzel i Orłowski z Oświęcimia.

Komitetowi temu poruczono zwołanie analogicznych protestujących wieców w najbliższej okolicy mianowicie: w Dziedzicach, Białej, Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Trzebini; Chrzanowie i w Krakowie.

—o—

Kto miałby rządzić w Polsce w myśl bolszew. planów.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza warszawski socjalistyczny "Robotnik" artykuł naczelny, z którego przytaczamy, co następuje:

W początkach 1919 r., kiedy bolszewicy zajmowali Wilno i Mińsk, mieli oni całkiem gotową listę — swojej filji rządowej na Polskę. Bolszewicy są tak wspaniałomyślni, i tak dbają o całą ludzkość, że mogliby z Moskwy dostarczyć rządów wszystkim krajom całej kuli ziemskiej.

"Świat musi być rządzony z Moskwy" — oto wyznanie wiary tych następców Katarzyny i Mikołaja. Przedewszystkiem zaś pp. bolszewicy myślą o obsadzeniu bolszewickiemi rządami swoich najbliższych sąsiadów, aby nietylko odbudować dawne granice Rosji, ale znacznie je rozszerzyć.

Nie udała się sztuczka z owym pierwszym rządem, którym bolszewicy chcieli obdarzyć "Priwislinskij kraj". "Rząd" ten pozostał w dziedzinie niewykonanych projektów wobec tego, że bolszewików wypędzono z Wilna i Mińska. Dziś bolszewicy wznawiają swój projekt i mają dla nas w pogotowiu "Rząd rewolucyjny", który przy pomocy kozaków Budjennego ma "organicznie wcielić" Polskę do Rosji

Tym razem bolszewicy nie kryją się juz ze swemi planami. Moskiewska iskrówka urzędowa z 3. sierpnia ogłasza o utworzeniu się "Komitetu rewolucyjnego" dla Polski. Do komitetu tego wchodzą: Juljan Marchlewski, jako przewodniczący, następnie Feliks Dzierżyński, Józef Unszlicht, Feliks Kon i Edward Próchniak.

Bolszewicy, idąc śladami dawnych rozbójników carskich, Suworowów i Paskiewiczów, pragną jednak rzeczywisty charakter swego bandyckiego pochodu zamaskować kilku polskiemi nazwiskami. Nikogo jednak nie złudzą i oszukają i z piątki swoich ajentów, służalców Rosji, nie zrobią nawet pozoru rządu polskiego.

Kto są ci wyżej wymienieni panowie? Oprócz Feliksa Kona, są to wszystko dawni esdecy polscy, zaciekli i przysięgli wrogowie niepodległej Polski, którzy zawsze Polskę traktowali jako prowincję rosyjską i uważali ją za przyczepkę do Rosji — wszystko jedno jakiej: carskiej, konstytucyjnej, republikańskiej, czy sowjeckiej. Nazwiska te zawsze oznaczały i dziś oznaczają niewolnictwo polskiej klasy robotniczej w służbie rosyjskich interesów i rosyjskiej polityki, oznaczają posługiwanie się robotnikiem chłopem polskim, jako narzędziem potęgi Rosji.

Poza tymi czterema dawnymi esdekami, jest w tem towarzystwie jeden jeszcze: Feliks Kon, który do esdecji nie należał, należał do tzw. lewicy PPS., która zresztą w stosunku do niepodległości Polski zajmowała tak samo wrogie stanowisko, jak i esdecy. Feliks Kon jest "komunistą" i "bolszewikiem" od niedawna dopiero: aż do wzięcia Charkowa przez bolszewików, był jako mieńszewik, ich zaciekłym wrogiem. Ale Feliks Kon umie się szybko "przystosowywać". Będąc w tzw. lewicy PPS., umiał jednakże, kiedy nastręczało się odpowiednie audytorjum, wygłaszać mówki niepodległościowe. A na początku wojny, porwany nastrojem, panującym w Galicji, popierał i wysławiał legjony, aby je nieco później bezcześcić — w Szwajcarji, w otoczeniu emigrantów Rosjan

Cała ta piątka — to członkowie rosyjskich władz sowjeckich, ludzie całkowicie oddani interesom rosyjskim. Że z Polski pochodzą, albo z Litwy, jak Dzierżyński, oczywiście nie zmienia to w niczem postaci rzeczy.

Wzorem wszystkich targowiczan, pragnęliby jakoś upiększyć swą haniebną rolę. Więc powiadają w swoim "Manifeście" do ludu polskiego, że — przez pochód sowjeckiej armji do Polski spełnia się dawne hasło polskie: "Za naszą i waszą wolność..." Czyż może być plugawsze bluźnierstwo? Głosić, że ci, którzy przychodzą odbierać niepodległość i wolność narodowi polskiemu, którzy pod płaszczykiem rewolucji społecznej niosą nam zniszczenie całego życia gospodarczego, a zwłaszcza zupełną ruinę przemysłu i potworny głód w miastach, że ci oto sołdaci, dowodzeni przez carskich jenerałów, spełniają testamentem rewolucjonistów polskich — jest to doprawdy szczyt bolszewickiego cynizmu.

Oto macie, robotnicy i włościanie, jakim rządem Moskwa chce was obdarzyć. Gdyby bolszewikom udał się ich szatański plan zapanowania w Polsce to zupełnie bylibyście pozbawieni wpływu na rządy. Lenin i Trocki przysyłają wam z Moskwy wraz ze swymi sołdatami rząd, złożony z urzędników rosyjskich sowjetów. A kiedy armja rosyjska, jedyna siła zorganizowana w Rosji, przez zwycięstwo nad Polską całkowicie wrócona do swoich dawnych zadań zaborczych i ciemięskich, obali rządy bolszewickie, to Moskwa jakichś innych panów i władców przyśle Polsce...

Tak będzie, jeżeliby lud polski nie wyrzucił z Polski najazdu, jeżeliby miał się urzeczywistnić plan bolszewickich następców Katarzyny II. i ich pomocników, następców Targowicy.

Lud polski nie dopuści do tej hańby i tej zatraty. Odpędzi precz od Warszawy niosących mu jarzmo sołdatów rosyjskich i z Moskwy przywiezionych ajentów sowjeckich.

—o—

Urząd propagandy.

Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy prezydenta i wiceprezydenta gabinetu powstaje urząd dla propagandy wewnętrznej z p. Anuszem na czele, oraz dla propagandy zagranicznej, dotychczas niesłychanie zaniedbanej. Ten ostatni urząd będzie stał w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych. Nie do wszystkich jeszcze krajów zamianowano delegatów, mających tam objąć obowiązek propagandy (zwłaszcza w świecie dziennikarskim). Z nominacji jest dotychczas zapewnioną nominacja p. J. Kucharzewskiego, byłego premiera, na Szwajcarję, gdzie w czasie wojny dłuższy czas przemieszkiwał. Ma on tam wejść w ścisły kontakt z posłem polskim p. Modzelewskim, aby pracować na rzecz pozyskania opinii tak ważnego centrum, jak Szwajcarja dla Polski. Podobne stanowisko ma objąć w Hadze p. Karol Bader.

Z innych nominacji wymieniają p. Stefana Dziewulskiego lub dra Motza na Paryż; zaś p. Diamanda do Berlina. Ważne stanowisko ma objąć p. Paderewski, jako pierwszy reprezentant Polski przy Lidze Narodów. Jego zastępcą ma zostać p. Szymon Aszkenazy.

—•—

Sprawy ukraińskie.

Ministerstwo finansów ukraińskiej narodowej republiki, które wyjechało z Tarnowa do Stanisławowa, powróciło — jak donosi „Wpered" — napowrót dnia 7. bm. do Tarnowa.

Włoski „Czerwony Krzyż" zwrócił się do ukr. „Czerw. Krzyża" z propozycją oddania usług dla zwalczania epidemji. Oddział składać się ma z 5 lekarzy, 30 osób personalu i leków, utrzymywać ten oddział ma rząd ukr. narodnej republiki. Propozycję przedłożono do rozpatrzenia rządowi ukr. narodow. republiki.

W Stanisławowie organizuje się oddział ukr. „Czerwonego Krzyża".

—•—

Konflikt serbsko-austrjacki.

Jugosławia obsadziła wojskiem tereny sporne Abstall i odmówiła ewakuacji Patkersburga i Spielfeldu, przyznane przez traktat pokojowy Austrji. Rząd austrjacki protestuje wobec konferencji ambasadorów w Paryżu.

—o—

Układ francusko-belgijski.

„XX Siècle" omawiając układ wojskowy francusko-belgijski donosi, że Anglja nie wejdzie w porozumienie, lecz śledzi z zajęciem i sympatją zbliżenie francusko-belgijskie. Ideą przewodnią układu jest wspólna obrona w razie najazdu. Rozważano sprawę ufortyfikowania terytorjum belgijskiego od Maestrich do Luxemburga, do pracy mianoby sie zabrać bez zwłoki.

—o—

Ankieta na Węgrzech.

Na żądanie rządu węgierskiego Międzynarodowe biuro pracy w Genewie wysłać postanowiło delegację dla zbadania sprawy „Teroru białego" na Węgrzech.

—o—

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Sytuacja na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(S. P.) Nacisk bolszewicki, jakkolwiek głównie zdąża ku Warszawie, nie mniej silnie daje się odczuwać w kierunku ku rzece Wkrze. Cel jasny, który wskazywaliśmy dawno: chęć zajścia tyłów Warszawie, chęć uzyskania jak najdłuższego pasa zetknięcia się z Prusami. Ataki na Słońsk świadczą, że wojska czerwone przeszły już Wkrę.

Promień obronny Warszawy skróca się. Nieprzyjaciel następuje tylko zwolna. W miarę zmniejszania się tego promienia obronnego, tężeje ta konstrukcja, pierścień nabiera sił przez dopływ ochotników ze wzburzonej Warszawy. Można przypuszczać zupełnie śmiało, że gdy wróg stanie u przyczółka mostowego stolicy, cofnie się z pod niego tak, jak cofnął się przed Wielkanocą 1831, pobity pod Wawrem, Wielkim Dębem i Iganiami, i że... inaczej wyzyskamy te sukcesy.

Uzgodnienie linji naszej pod Warszawą z linją frontu przecinającą Łubelskie, odbywa się pomyślnie. Wojska nasze, przegrupowując się, nie tracą z ducha zaczepności. Widać to z walk nad Tyśmienicą (prawy dopływ Wieprza, koło Kocka) i na Chełmszczyźnie.

W Małopolsce wschodniej sytuacja nie uległa zmianie. Bolszewikom nie udało się sforsować Strypy. Komunikat wyrażający uznanie 12-ej dyw. piech. za bitwę pod Horodyszczem (nad Strypą na szosie do Tarnopola) wyszczególnia tu jeden z najbitniejszych oddziałów naszych wojsk. Nad górnym Seretem nie było znaczniejszych walk, uwagi godnych. Podobnie bez zasadniczych zmian na froncie naszym który od źródlisk Seretu łukiem uwypuklającym się w linie sowieckie biegnie ku Bugowi w rejonie Sokala. I duch tu armji, walczącej na rubieży kraju, co oglądał tyle zwycięstw oręża polskiego, niewzruszony i niewzruszona chęć dowództwa obrony tej linji. Oby sytuacji tej nie zatruwali ludzie, którzy rozpuszczają pogłoski o zaniechaniu oporu, o względach różnych, wysnutych w zdenerwowanej wyobraźni.

Czasem ktoś wysuwa zdanie, że niemożliwe jest utrzymanie tak wysuniętej linji: gdy wróg jest w niektórych punktach o 40 km. od stolicy, my tutaj stoimy jeszcze u bram Tarnopola. Linja od Strypy do Wkry nie jest linją jakąś nadzwyczaj wysuniętą ku wschodowi na południu. Pomijając, że przy bolszewickim systemie walki moglibyśmy sobie pozwolić na bardzo głębokie wygięcia linji bolszewickiej, na obejście ich kordonu, z natury rzeczy niezwartego — to tego rodzaju przedsięwzięcia byłyby efemerydami jak obie nieudałe próby Budiennego dostania się do Lwowa, ale racjonalne rozważanie sytuacji poucza nas, że wprawdzie front nasz nie jest najkrótszy z możliwych, ale nie jest wygięty tak, żeby był słaby. Trzeba się tylko wyzwolić z pewnego przesądu. Zazwyczaj patrzymy na mapę tak, jak ona jest wydrukowana. Raz popatrzmy na nią nie wedle naturalnej konfiguracji Polski, nie wedle igiełki busoli I linja Wisły i Sanu poniekąd Dniestru i łuk Karpat ciągną się przecież nie z północy na południe, tylko z półn. zach. na płd. wschód. Gdy obrócimy mapę nieco na wskos tak, żeby linja Gdańsk-Warszawa-Lwów tworzyła pion, ujrzymy równość i prostotę naszego frontu

Do broni!

Warszawski komitet nauczycieli szkół średnich ogłasza odezwę następującą:

„Rejestracja w biurze komitetu nauczycieli szkół średnich jest już ukończona. Ci, którzy nie zarejestrowali się dotychczas, powinni spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny i zgłosić się do armji ochotniczej, bądź też do służby pomocniczej w miejscu obecnego przebywania swego. Z pośród zarejestrowanych ci, którzy zostali zaliczeni do kategorji A, mają zgłosić się niezwłocznie do armji ochotniczej; zaliczeni do kategorji B, powinni zaciągnąć się do bataljonów obrony Warszawy; zaliczeni do kategorji C mogą zgłaszać się do Tow. Czerwonego i Białego Krzyża, do propagandy, do biur wojskowych i t. p.

Ze swej strony komitet oświadcza, iż czuwać będzie, aby wszyscy wypełnili ściśle uchwały ogółu nauczycieli. Wobec grożącego niebezpieczeństwa nikomu nie wolno uchylić się od spełnienia obowiązków względem Ojczyzny".

Ministerstwo sprawiedliwości o nietykalności poselskiej.

Warszawa. Wobec nieustannych nieporozumień w sprawie nietykalności posłów do sejmu, ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów wyjaśnienie, w którem zaznacza, że nie dozwolone jest uwięzienie posła bez uprzedniej zgody sejmu, nawet w takim razie, gdyby został schwytany na gorącym uczynku. Również ściganie posła nie może nastąpić bez uprzedniej zgody sejmu.

—o—

Sądy doraźne na obszarze Rzpltej.

Warszawa. (PAT.) Ogłoszono następujące rozporządzenie: Na podstawie rozp. R. O. P. zarządza się na obszarze całego państwa polskiego wprowadzenie **sądów doraźnych wojskowych dla osób cywilnych**, które popełnią następujące przestępstwa: a) 1. szpiegostwo na rzecz państwa nieprzyjacielskiego lub obcego. 2. W byłym zaborze rosyjskim zdradę stanu, w byłym zaborze austr. porozumienie się z nieprzyjacielem i inne przestępstwa mające na celu szkodę dla polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców a korzyść dla nieprzyjaciela. b) w b. zaborze pruskim zdradę. Ostrzega się przed popełnieniem któregoś z wymienionych przestępstw, każdy bowiem ktoby dopuścił się takiego przestępstwa, będzie oddany pod sąd doraźny i śmiercią ukarany. Podp. minister spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowski.

—o—

Przyjazd do Poznania zamknięty.

Poznań. (Pat) Komisja kwaterunkowo-rekwizycyjna w Poznaniu komunikuje, że na mocy rozp. ministerstwa b. dzielnicy pruskiej **przyjazd do miasta Poznania jest zupełnie zamknięty dla wszystkich uchodźców** i jedynie urzędnicy państwowi translokowani wraz z rodzinami mają prawo pobytu w Poznaniu, jeżeli się wykażą odpowiednim dowodem swej władzy przełożonej. Poznań jest do tego stopnia przepełniony, że w najbliższym czasie władze przystąpią do ewakuacji z miasta 15.000 do 20.000 osób.

Premier Witos w Poznaniu.

Poznań. (Pat) Premier Witos przybył dziś do Poznania, witany na dworcu przez przedstawicieli władzy. Udzielał na zamku posłuchań, a po obiedzie wyjechał do Gniezna, gdzie weźmie udział w zgromadzeniu publicznem.

Strach przed Polską.

Nauen. (Pat) Radjo. Dzienniki burżuazyjne donoszą, że rozbrojenie Polski uwolniłoby wprawdzie Niemcy od grozy militarnej ze strony polskiej, że jednak zbolszewizowana przez wpływ rosyjski Polska byłaby dla Niemców jeszcze bardziej niebezpieczną.

TRAKTAT POKOJOWY ŁOTWY Z ROSJĄ.

LIBAWA. (Pat.). Wczoraj o godz. 12 min. 45 został podpisany traktat pokojowy Łotwy z Rosją Najważniejsze warunki są: 1) Rosja uznaje pełną niezawisłość republiki łotewskiej i zrzeka się wszystkich praw suwerenności nad narodem i terytorjum łotewskiem. Oba państwa zrzekają się praw do odszkodwanioa wojennego i dołożą starań, by wzajemnie pomóc sobie w naprawie tego, co wojna zniszczyła. 2) Rosja zobowiązuje się zwrócić materjały z Łotwy w czasie wojny zabrane, jakoto: materjał kolejowy, okręty, będące własnością państwa i organizacyi socjalnych, banków, archiwa; dokumenty itd. Rosja w miejsce tych przedmiotów może dać kompensatę w złocie. Jako zaliczkę Łotwa otrzyma w ciągu dwóch miesięcy po ratyfikacji 4,000.000 rubli w złocie. 3) Łotwa wolna jest od odpowiedzialności za długi państwowe rosyjskie. 4.) Łotwa otrzymuje koncesję na eksploatację 100.000 dziesięcin lasów. Łotwa i Rosja po ratyfikacji traktatu pokojowego zawrą traktat handlowy i podejmują stosunki dyplomatyczno-konsularne. Kroki nieprzyjacielskie kończą się z dniem 13. sierpnia.

Konstytucja Gdańska przyjęta.

Nauen. (PAT.) Radjo. Konstytucja wolnego miasta Gdańska została w trzeciem czytaniu przyjęta przez zgromadzenie prawodawcze 68 głosami przeciwko 44.

FRANCUSCY SOCJALIŚCI ZA NIEPODLEGŁOŚCIĄ POLSKI.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Paryża: Centralny komitet francuskiej partji socjalistycznej powziął rezolucję, wyrażającą się w tem, że niezawisłość Polski musi być zagwarantowana i że jest nieodzowną dla utrzymania pokoju. Rezolucja żąda zwołania parlamentu.

Uwaga Lloyda George'a pod adresem bolszewików.

Poldhu. (Pat). W nocie do Kamieniewa w kwestji zwłoki wyraził Lloyd Geoge pogląd, że częsta odmowa w przyjmowaniu radiotelegramów w trakcie tego kiedy armja sowiecka posuwa się naprzód wzbudza słuszne podejrzenie czy sowiety rzeczywiście pragną rychłego pokoju.

Ameryka wyczekuje wyniku rokowań w Mińsku.

Waszyngton. Havas. (Pat). Poseł polski Lubomirski oświadczył, że Polska zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z żądaniem pomocy w walce przeciwko Rosji, a uczynił to opierając się na zapewnieniu zawartem w nocie rządu amerykańskiego, że Stany Zjednoczone popierać będą Polskę, aby utrzymać jej niepodległość i całość terytorjalną. Jak zapewniają, **rząd Stanów Zjednoczonych wyczekuje wyniku rokowań w Mińsku**, zanim ustali niezbędne kroki dla dotrzymania uroczystej obietnicy oraz **zapewnienia niepodzielności polskiej.**

Cel noty amerykańskiej.

Poldhu. (Pat). Radio. Wedle doniesienia z Waszyngtonu, tamtejsze koła polityczne uważają, że nota departamentu stanu w sprawie sytuacji polsko-rosyjskiej ma na widoku trzy zasadnicze punkty: I. Dać rządowi polskiemu i narodowi moralne poparcie. II. Dać ludowi rosyjskiemu hasło do zrzucenia jarzma bolszewickiego i ustanowienia rządu konstytucyjnego. III. Wpłynąć na inne narody, aby się wstrzymały od uznania bolszewików.

ZBYTECZNE PYTANIE.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Cziczerin w depeszy iskrowej skierowanej do ministra spraw zagranicznych Simonsa prosi usilnie o natychmiastowe oświadczenie się rządu niemieckiego, czy wojska polskie, które przeszły na tereny plebiscytowe, zostały internowane i rozbrojone.

SPISEK KONTRREWOLUCYJNY W ODESSIE.

PRAGA. (Pat.). Dzienniki czeskie donoszą, że wedle relacji bolszewickich wykryto w Odessie szeroko rozgałęzioną agitację, mającą na celu obalenie rządu sowietów w Rosji. Uwięziono sekretarza konsulatu greckiego wraz z personalem.

RUMUNJA DEMENTUJE

LYON. Radjo. (Pat.). Poselstwo rumuńskie dementuje wiadomości pochodzące rzekomo z Bukaresztu, jakoby Rumunja zgodziła się na propozycje ententy przepuścić przez swoje terytorjum 1 korpus armji Wrangla w kierunku Galicji.

TREŚĆ NOTY STANÓW ZJEDN. W SPRAWIE POLSKI.

WASZYNGTON. Havas. (Pat.). Nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Polski piętnuje ostro postępowanie rządu bolszewickiego, oparte na wyzbyciu się wszelkich zasad honoru i dobrej wiary. Rząd Stanów Zjednoczonych jest głęboko przeświadczony, że nie ma zupełnie terenu wspólnego, na którym mógłby stanąć obok władzy o dążnościach tak absolutnie sprzecznych z dążeniami Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone nie mogą w żadnym wypadku uznać przedstawicieli rządu, który zdecydowany jest działać przeciwko najważniejszym instytucjom amerykańskim.

Sukcesy Wrangla.

Berlin. (Pat) Radjo. Reuter z Konstantynopola: Generał Wrangel uzyskał połączenie z kozakami dońskimi i po ciężkiej walce zajął Aleksandrowo.

ANGLJA NIC NIE WIE O UZNANIU WRANGLA

POLDHU. Radjo. (Pat.). W odpowiedzi na interpelację w sprawie uznania przez Francję rządu generała Wrangla, Lloyd George oświadczył, że sprawozdanie o tem przeczytał ze zdumieniem i ledwie mógł uwierzyć w jego prawdziwość.

BOLSZEWICY CHCĄ WYPOWIEDZIEĆ WOJNĘ... FRANCJI.

PARYŻ. (Pat.). "Daily Mail" podaje, iż w kołach, zbliżonych do delegacji bolszewickiej krążą pogłoski, że w odpowiedzi na uznanie Wrangla przez rząd francuski, sowiety mają ogłosić stan wojenny z Francją.

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ.

HORSEA. Radjo. (Pat.) W sprawie uznania przez rząd francuski rządu generała Wrangla panuje w Anglji ogólne przekonanie, że między rządami francuskim i angielskim zaszło jakieś nieporozumienie, które po kilku dniach powinno być załatwione ku zadowoleniu obu rządów. Urzędowo donoszą o mającem nastąpić w niedzielę ponownem spotkaniu się w Boulogne Lloyda George'a i Cursona z Millerandem. Lloyd George zapewne w poniedziałek udzieli Izbie gmin szczegółowych informacji w tej sprawie.

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA.

PARYŻ. (Pat.). "Journal" dowiaduje się, że ze względu na nowy zwrot w wydarzeniach możliwa jest nowa konferencja między Millerandem a Lloydem Georgem, bądź w Boulogne, bądź na terytorjum angielskiem.

Wrangel uznaje długi rosyjskie?

„Times" donosi, że minister skarbu generała Wrangla, Bernicki, podpisał w Paryżu akt, w którym Wrangel uznaje długi rosyjskie we Francji.

BOLSZEWICY W BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWA. (Pat.). "Kurjer Poranny" donosi, że w Białymstoku bolszewicy nałożyli na ludność kontrybucję w sumie 500 000 000 marek. Wszystkie fabryki zamknięte.

Na kongresie 3-ej międzynarodówki.

Nauen. (PAT.) Radjo. Kongres 3-ej międzynarodówki w Moskwie uchwalił przyjęcie niemieckich niezawisłych socjalistów i francuskich socjalistów z głosem doradczym.

JAK KŁAMIĄ PEPIKI.

PRAGA (Pat). Poselstwo polskie ogłasza: W pismach czeskich zaprzeczono informacji, jakoby poselstwo hiszpańskie opuściło Warszawę z całym personalem i znajdowało się w Pradze. Poselstwo polskie stwierdza, że żadne z poselstw nie opuściło Warszawy.

ZAMACH NA VENIZELOSA.

PARYŻ. Havas. (Pat.). Na Venizelosa wykonano zamach. Jest on ranny w lewe ramię i prawe biodro. Przeniesiono go niezwłocznie do kliniki. Stan zdrowia rannego nie daje powodu do zaniepokojenia.

—o—

W sprawie opieki nad żołnierzem i ochotnikami

W gmachu namiestnictwa odbyło się we czwartek drugie posiedzenie przedstawicieli miasta, wojskowości i rozmaitych zrzeszeń i komitetów, zajmujących się organizacją składek i zbiórek na rzecz żołnierzy polskich i ochotników. Jak wiadomo, chodzi o uzgodnienie akcji składek i zbiórek na rzecz żołnierzy. Przewodniczył wiceprezydent p. Obirek.

Po wyczerpującej dyskusji, która trwała blisko dwie godziny a w której zabierali głos generał Lamesan, pp. dyr. Tomicki, prof. Jaworski, redaktor Fryling, wiceprezydenci Stahl i Obirek, hr. Koziebrodzki, pani Bogdanowiczowa i Kazecka i reprezentanci wojskowości ukonstytuowano się wedle projektu przedłożonego przez p. Wasunga. Przedewszystkiem uchwalono wybrać prezydjum, do którego weszli jako stale urzędujący przewodniczący p. Wasung, dalej pp. gener. delegat rządu dr. Gałecki, hr. Lamesan, wiceprezydenci pp. dr. Stahl i dr. Schleicher, przewodniczący komisji kasowo-rewizyjnej i komisji inicjatywy i przedstawiciel VI armji.

Następnie uchwalono wybór dwóch komisji a to komisji kasowo-rewizyjnej i komisji inicjatywy.

Do komisji kasowo-rewizyjnej wejdą przedstawiciele gener. delegata rządu, DOG., małopolskiej armji ochotniczej, związku „Wszystko dla frontu", ochotnicy legji obywatelskiej, 6 armji i prezydenta Izby kontrolnej.

Do komisji inicjatywy wejdą delegaci: VI armji, Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża, szefa sanitarnego D. O. G., małopolskiej armji ochotniczej, ochotniczej legji obywatelskiej P. O. W, związku strzeleckiego, związku „Wszystko dla frontu", komitetu przemysłowo-wojennego, syndykatu dziennikarzy polskich i organizacji żydowskich.

W razie potrzeby komisje te będą mogły kooptować nowych członków.

Agendy komitetu centralnego prowadzić będzie prezydjum i stale urzędujące biuro komitetu.

Posiedzenia komisji kasowo-rewizyjnej i komisji inicjatywy odbywać się mają raz tygodniowo.

Po ukonstytuowaniu się uchwalono wypracowaną przez p. Wasunga odezwę, która ogłoszoną zostanie w dziennikach w dniach najbliższych. Wkońcu wyrażono życzenie, ażeby akcja centralnego komitetu opieki nad żołnierzem i ochotnikami rozpoczęła się w czasie najbliższym i aby postępowała w tempie możliwie przyspieszonem.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Euzebjusza; gr. kat. Prois. cz. K. Jutro rz. kat. DC. 12 po Ś., Wnieb. NPM.; gr. kat. N. 11 po S., Hł. 2. — Wschód słońca 4·49, zachód 7·23.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę „Rigoletto", opera w 3 aktach Verdiego.
W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. ludowy w 5 oddz. A. W. Lasoty.
W poniedziałek: „Lalka", operetka w 3 aktach E. Audran'a.
We wtorek: „Zemsta", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry.
W środę: „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.
We czwartek: „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.
W piątek: „Faust", opera w 5 aktach K. Gounoda.
W sobotę: „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.
W niedzielę: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara.
W poniedziałek: (premiera) „Pomysł panny Franciszki", komedja w 4 aktach P. Gavoult'a.
Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.
Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

We Lwowie.

— **Major Abraham** odjechał wczoraj popołudniu z czołówką prowiantową na front do swego oddziału. W ciągu walk kilkudniowych miał oddział przeciwko sobie dwie brygady bolszewickie, z któremi uporał się energicznie. Jeden z pułków bolszewickich został doszczętnie rozbity, a komendanta pułku S. wzięto do niewoli. Oddział złożony z elementów najrozmaitszych od radców i profesorów, a skończywszy na chłopaku ulicznym, odznacza się niezwykłą brawurą i poświęceniem. Sam komendant, wbrew zaprzeczeniom niektórych pism lwowskich, otrzymał postrzał w udo przyczem kula szczęśliwym zbiegiem przeszła między kością a mięśniem głównym, pozwalając rokować szybki powrót do zdrowia. Na wątpliwość wyrażoną przez naszego współpracownika, czy świeża rana pozwoli mu sprostać niewczasom życia frontowego, odrzekł dzielny żołnierz: „każę się wozić na automobilu, a swoich chłopaków samych zostawiać nie mogę".

— **Dla wyjeżdżających na Wschód.** Dyrekcja policji ogłasza: Osoby cywilne zamierzające udać się do powiatów: Lwów, Sokal, Żółkiew, Bóbrka, Żydaczów, Dolina i na wschód od tych powiatów zaopatrzone być muszą w **przepustki** wystawione przez władze polityczne I. instancji (we Lwowie Dyrekcja policji), a wizowane przez Dowództwo 6 armji, oddział II., sekcja def. szkoła Konarskiego we Lwowie.

Ponadto są do wizowania wspomnianych przepustek uprawnione posterunki defenzywne w Brzeżanach, Winnikach, Chodorowie, Żółkwi, Podhajcach, Stanisławowie i Kołomyji. W miejscowościach, w których nie fungują posterunki defenzywne wizują przepustki miejscowe władze wojskowe.

— **O przymusowy pobór.** Wśród ludności wiejskiej wschodniej Małopolski dają się słyszeć zgodne głosy o przymusowy pobór do wojska. Ludność wiejska sceptycznie zapatruje się na werbunek ochotniczy, a mając we krwi wrodzony posłuch dla zdecydowanych zarządzeń władzy, nie może wyjść z podziwu i niecierpliwości, jak można do wojska... prosić. „Rozkazać należy i basta" — oświadczają zgodnie chłopi z pod Trembowli, czy Brzeżan. Toteż, gdy ostatnio zarządzono pobór przymusowy, ludność męska tłumnie napływa ze wsi do komisji poborowych.

— **Kontrola dokumentów.** Wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzoną została kontrola dokumentów osobistych osób jeżdżących kolejami tak po wszystkich stacjach kolejowych, jak i w pociągach kolejowych. Kontrolę przeprowadzać będą organa policji państwowej.

Wobec tego winien każdy podróżujący kolejami być zaopatrzony w dokument opatrzony fotografją stwierdzający identyczność jego osoby. Osoby bez takich dokumentów osobistych będą wykluczone od jazdy kolejami.

— **Poseł Juljan Smulikowski**, zachorował w Limanowej na tyfus plamisty.

"DZIECI NA WIEŚ". Wyjazd kolonji chłopców i dziewcząt do Rabki nastąpi w poniedziałek 16 bm. o godz. 5'05 po poł. Punkt zborny o godz. 3'30 po poł. przed dworcem.

Uczniowie i uczenice szkół powszechnych i średnich, zgłoszeni do kolonji leczniczej w Rabce mają się jawić w sobotę 14 bm. o godz. 4 po poł. w szkole żeńskiej im. Mickiewicza (ul. Rutowskiego).

— **Samobójstwo.** Wczoraj rano w izbie służebnej mieszkania dr. M. przy ul. Czarnieckiego, znaleziono jego służącą, Marję Staniecką, 22 lat liczącą, leżącą bez znaku życia w łóżku. Izba napełniona była wonią gazu, uchodzącego z otwartych kurków rur gazowych. Pomoc lekarska była już bezskuteczna. Według przypuszczenia siostry denatki, popełniła ona samobójstwo z rozpaczy, że narzeczony jej, odchodząc na front, nie przyszedł się z nią pożegnać.

— **Ogień w piwnicy.** W budynku komendy policji państwowej przy ul. Leona Sapiehy, wybuchł wczoraj rano ogień piwniczny, gdzie nagromadzono kilka wagonów węgla na zimę. Wezwano straż pożarną, która szybko ogień stłumiła.

— **Skutki nieostrożnej jazdy.** Trzy wypadki zdarzyły się wczoraj w mieście z powodu nieostrożnej, lekceważącej bezpieczeństwo publiczne, jazdy. Wóz tramwajowy HG na pl. Krakowskim potrącił Szeindlę Urich, która, padając na bruk, dotkliwie się potłukła; zaś w ul. Janowskiej wóz LJ potrącił 2-letniego Kazimierza Połturaka. Dziecko skaleczyło sobie twarz. W trzecim wypadku ponosi winę szofer ciężarowego automobilu nr. 6335. Pędząc ul. Gródecką, wjechał on autem z tyłu na wózek, zaprzężony w jednego konia, połamał wóz i stojące obok przy chodniku drzewo, a koń przy tej sposobności skaleczył sobie bok i nogę.

—o—

— **Podejrzane posiadanie kos.** Robotnik urzędu gospodarczego wojsk polskich, Jędrzej Kurjewicz, dźwigał wczoraj w worku 48 kos nowych, dążąc niewiadomo dokąd ul. Janowską. Oko władzy sięgnęło do wnętrza worka i dalsza transakcja została udaremniona, bo posiadacz ostrej stali nie umiał podać jej pochodzenia i przeznaczenia. Zabrano kosy, zabrano i Kurjewicza, ale kosy złozono w depozycie, a Kurjewicza osadzono w aresztach.

— **Wykrycie szulerni.** Policja wykryła znowu szulernię w mieszkaniu pewnej pani przy ul. Czarnieckiego l. 10. Zastano tam kilkanaście osób, a w „banku" kilka tysięcy marek, które skonfiskowano. Nazwiska grających spisano. Wśród nich są niepoprawni szulerzy, niektórzy z nich zostali w ostatnim głośnym procesie o szulerkę ukarani wysokiemi grzywnami. Policja oddała sprawę sądowi.

— **Kieszonkowiec w tramwaju.** Wczoraj schwytano w wozie tramwajowym nałogowego kieszonkowca, 24-letniego Abrahama Lastera w chwili, gdy wyciągał Jakóbowi Lauowi portfel z kieszeni. Odebrano portfel, a złodzieja oddano policji.

W Polsce i na świecie.

— **Z żałobnej karty.** W Warszawie zmarła Lwowianka, Józefa Iwaśkówna, licząca 24 lat, urzędniczka przy naczelnem dowództwie wojsk polskich. Pogrzeb odbył się 9 b. m. w Warszawie.

† LEGJONISTKA PRZEPIELIŃSKA. Z Wilna donoszą:

Po ciężkich bitwach koło Wilejki, wojska nasze musiały krok za krokiem cofać się od Wilna w najcięższych warunkach w kierunku Landwarowa. Dzielne wojska nasze trzymały placówki wówczas jeszcze gdy bolszewicy byli daleko już gdzieś na zachód od tych placówek. Nie było rozkazu cofnięcia placówek i wojska nasze trzymały placówki, broniąc się, a potem musiały przebijać się i przedostawać lasami, gdy już były otoczone. Oddziały legjonistek, które nie ustępowały wojskom naszym i stały na placówkach ciężkie poniosły straty w zabitych i wziętych do niewoli.

W tych bojach zginęła dzielna dowódczyni oddziałów legjonistek — lwowianka Przepielińska, która odznaczyła się pod Lwowem i dwa razy była w niewoli bolszewickiej, ale się stamtąd wydostała szczęśliwie. Już za życia uzyskała wiele odznaczeń wojskowych, a teraz w tych ciężkich chwilach poniosła śmierć za Ojczyznę ukochaną.

Nie mogę nie wspomnąć tutaj o ciekawym fakcie opowiadanym mi osobiście przez ś. p. Przepielińską. Wzięta pod Lwowem przez bolszewików do niewoli wieziona automobilem ciężarowym, leżała w nocy na podłodze automobilu. Nieznacznie, leżąc, podsunęła się do brzegu platformy i w chwili odpowiedniej stoczyła się z platformy na drogę. Automobil pomknął dalej. Nie zauważono ucieczki. Sp. Przepielińska wypadła tak szczęśliwie, iż tylko odniosła stłuczenie i potem pieszo przedostała się szczęśliwie do Lwowa. Sądzone jej było potem pracować i tworzyć oddziały legjonistek w Wilnie i w obronie Wilna zginąć.

Cześć jej pamięci!

PODZIĘKOWANIE. W ciężkim bólu, jakim dotknięci jesteśmy po stracie naszego jedynego syna, śp. Fryderyka, obrońcy Lwowa, działacza plebiscytowego i ochotnika M. O. A. O., poczuwamy się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Wp. Aleksandrowi i Juljanowi Zacharyewiczom, tudzież Wp. Aleksandrze Juraszowej za serdeczne zajęcie się i udzielenie pomocy synowi naszemu, Przew. Duchowieństwu ormiańskiemu za udział w pogrzebie, Kolegom i Publiczności za oddanie ostatniej posługi śp. Zmarłemu. **Ludwikowie Osmólscy.**

Kancelarję adwokacką śp. dra Józefa Pająka objął adw. dr. Bronisław Michalewski, ustanowiony przez izbę adwokatów jego substytutem.

Związek Polskich Kas Oszczędności prosi te kasy Oszczędności, które z powodu wypadków wojennych przeniosły się ze swej siedziby urzędowej, by o obecnym miejscu pobytu Zarządu zawiadomiły Związek pod adresem: **Związek Polskich Kas Oszczędności w Bochni.** 5075

Teatr art. liter. „Casino de Paris", Rejtana 3. Codziennie przedstawienie. Nowy program: pieśni, romanse, duety, recytacje-kuplety, balet oraz operetka „Łobuziątko". **Udział bierze cały zespół. Początek o godz. 7½ wiecz. Bilety w księgarni G. Seyfartha, Akademicka 6. W niedzielę i święta w kasie teatru. Koniec przedstawienia o godz. 10 wiecz.**

—o—

Głosy publiczne.

Sprawa sprzedaży dóbr Izdebnik.

Otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

W jednym z ostatnich numerów "Illustrowanego Kurjera Codziennego" pojawił się obszerny artykuł, omawiający sprzedaż dóbr Izdebnik z przyległościami przez arcyksięcia Rainera Karola Ziemskiemu Bankowi kredytowemu we Lwowie.

Artykuł ten w dłuższym wywodzie usiłuje udowodnić, że Ziemski Bank Kredytowy nabył te dobra w celach spekulacyjnych za cenę rzekomo kilkakrotnie niższą od rzeczywistej ich wartości i wysnuwa stąd wniosek, że sprzedaż ta powinna być przez Sejm unieważnioną, a dobra same pozostawione nadal w przymusowej administracji rządowej i następnie objęte na własność przez państwo.

Nie będziemy usiłowali wdawać się w polemikę z obliczeniami autora tego artykułu, zmierzającemi do wykazania, jakoby wartość tych dóbr była kilkakrotnie większą od ceny kupna przez Bank zapłaconej. Pozwolimy sobie jedynie zauważyć, że kwestja wartości tych dóbr i jej stosunku do wysokości zapłaconej ceny nie pozostaje w żadnym związku z kwestją unieważnienia kontraktu przez Sejm i objęcia tych dóbr na własność państwa, lub pozostawienia ich administracji rządowej. Jeżeli są podstawy prawne dla Sejmu do unieważnienia tego kontraktu i objęcia tych dóbr na własność państwa, w takim razie Sejm i rząd powinny to uczynić bez względu na to, czy dobra warte są 14 czy 60 miljonów marek. Jeżeli zaś podstaw prawnych do unieważnienia kontraktu i objęcia tych dóbr na własność państwową nie ma, w takim razie kwestja wysokości ceny obchodzi jedynie strony kontraktujące, a nikogo więcej i autor artykułu udowadniając, że Bank powinien był za te dobra zapłacić arcyksięciu nie 14, lecz 60 miljonów marek, działa tym sposobem jedynie chyba na korzyść arcyksięcia, który jest cudzoziemcem a na szkodę instytucji krajowej, pracującej polskimi kapitałami.

Przechodząc do meritum sprawy, stwierdzić musimy, że żądanie autora, aby Sejm unieważnił kontrakt i objął dobra na własność państwa nie ma żadnej podstawy prawnej. Sprawa zatwierdzenia tego kontraktu przez krajową komisję obrotu ziemią jest w normalnym toku instancji i sejm jako władza prawodawcza nie zechce niewątpliwie w tę sprawę się mieszać. Okoliczność zaś, że dobra te były dotychczas własnością członka rodziny panującej, nie daje w tym wypadku skarbowi państwa żadnej podstawy do windykowania tych dóbr, gdyż dobra te zostały przez arcyksięcia odziedziczone przed około 30 laty po prywatnym właścicielu i nie podpadają absolutnie pod pojęcie „dóbr rodzinnych rodziny panującej", które wedle traktatu w St. Germain przechodzą na własność państwa polskiego. Stwierdził to ponad wszelką wątpliwość sąd okręgowy w Wadowicach uchwałą, zatwierdzoną wskutek rekursu prokuratorji generalnej przez sąd apelacyjny w Krakowie, a tem samem już prawomocną.

Pozostaje nam jeszcze dotknąć paru słowami kwestji, czy nabycie tych dóbr przez Bank było dla kraju pożytecznem, czy szkodliwem. Moglibyśmy właściwie pod tym względem poprzestać na powołaniu się na artykuł tegoż samego „Illustrowanego Kurjera Codziennego" z ostatnich dni maja b. r., w którym korzyści nabycia tych dóbr przez polską instytucję krajową bardzo wymownie były wykazane Nie chcąc jednak na tem poprzestawać, stwierdzamy, że w chwili, kiedy Bank rozpoczął kroki o kupno tych dóbr, bliską już była bardzo sprzedaż tych dóbr w ręce konsorcjum francuskiego za cenę znacznie niższą i że jedynie dzięki zgłoszeniu się Banku dobra te przeszły w ręce polskie. Podczas gdy konsorcjum francuskie byłoby niewątpliwie zarzymało te dobra w niepodzielnej całości w swoich rękach, a bez żadnej korzyści dla miejscowej ludności, Bank zamierza przeciwnie przeznaczyć części rolne tych dóbr na racjonalną parcelację, celem zaspokojenia wprost głodu ziemi istniejącego u okolicznej ludności pozostałą zaś resztę tych dóbr poddać racjonalnej eksploatacji leśnej i przemysłowej, która przyniesie znaczne zarobki ludności miejscowej i znaczne dochody skarbowi państwa.

Na zakończenie poświęcimy jeszcze parę słów żądaniu autora wspomnianego artykułu, aby te dobra pozostawiono nadal w administracji państwowej, ... się może, wyrażając przypuszczenie, że artykuł ten pochodzi od kogoś, komu właśnie na jak najdłuższem utrzymaniu tej administracji państwowej zależy. Administracja ta z chwilą przejścia tych dóbr na własność instytucji polskiej i z chwilą prawomocnego stwierdzenia przez sądy, że skarb państwa do tych dóbr nie może sobie rościć żadnego prawa, traci oczywiście wszelką prawną podstawę. Jak zaś bezużyteczną ta administracja była dla państwa i jak szkodliwą dla gospodarstwa społecznego, tego najlepszym dowodem fakt, że dobra te, które arcyksięciu przynosiły znaczne dochody, obecnie w administracji państwowej żadnego dochodu nie przynoszą. Im wymowniej autor artykułu stara się udowodnić wysoką wartość tych dóbr, tem jaskrawiej potępia obecną ich administrację, która z objektu wartości z górą 60-miljonowej żadnych dochodów wydobyć nie potrafiła.

Komunikaty.

Szycie plecaków. Uprasza się Panie chętne do pracy aby zgłaszały się do szycia plecaków ul. Kopernika l. 20, parter na lewo w lokalu Zjednoczenia Ziemian w godzinach między 9 a 2 południu i 4 a 6 wieczór.

—•••—

—•••—

XVII. B DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 1822/20. Lwów, dnia 12 sierpnia 1920.

Zwrot kuponów.

Magistrat wzywa P. T. kupców, aby dnia 16 b. m. 1920 zwrócili pakiety i deklarowali pisemnie zapasy, z kuponami spirytusowymi, z kuponami na margarynę i kartami solnemi.

—•••—

XVII. B DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 1829/20. Lwów, dnia 13 sierpnia 1920

Rejonowa sprzedaż węgla.

Magistrat wzywa P. T. kupców, którzy trudnili się **rejonową sprzedażą węgla** w sezonie zimowym i letnim, by zgłosili się **w sobotę dnia 14 sierpnia 1920** między godziną 9 a 12 przedpołudniem w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II. p. celem porozumienia się co do sprzedaży węgla rejonowego.

Z sądów doraźnych.

Na przedwczorajszej popołudniowej rozprawie stanął przed sądem doraźnym szeregowiec 6 p. p. Kurek Joachim, oskarżony o zbrodnię dezercji. Po udowodnieniu oskarżonemu winy zapadł wyrok, skazujący go na karę śmierci.

Na wniosek sądu o ułaskawienie generał Lamezan zamienił oskarżonemu karę śmierci na 10-letnie więzienie.

•

Wczoraj toczyła się rozpoczęta dnia poprzedniego rozprawa przeciw sierżantowi Marjanowi Natarskiemu, któremu akt oskarżenia zarzuca zbrodnię rabunku, popełnionego na osobie H. Schuldenfreia. Ponieważ rozprawa nie wykazała istotnych znamion zbrodni rabunku, lecz ustaliła zwykłą kradzież, prokurator cofnął wniosek o sąd doraźny i wniósł o oddanie sprawy zwyczajnemu trybunałowi. Obrona sprzeciwiła się przeprowadzeniu sprawy na miejscu i zażądała, by oskarżonemu wręczono akt oskarżenia na 8 dni przed rozprawą — w myśl zasad procedury zwyczajnej, wobec czego sąd uchwalił odstąpić sprawę do postępowania zwyczajnego

—o—

Święto Joanny D'Arc.

Dziennik urzędowy francuski promulgował ustawę o święcie narodowem ku czci Joanny D' Arc, w drugą niedziele maja, rocznicę uwolnienia Orleanu. W Rouen ma być wzniesiony olbrzymi pomnik ze składek.

Nowe uposażenia pracowników kolei państwowych.

Według ustawy z dnia 13. lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolei państwowych, pracownicy kolei państwowych, nie pozostający na etacie ministerstwa kolei żelaznych, pobierają uposażenie na zasadach określonych wspomnianą ustawą, której postanowienia nie przesądzają w niczem prawno-państwowego stanowiska pracowników kolei państwowych.

Każde stanowisko służbowe będzie zaliczone do jednego z 15 stopni płac. Pracownik stały otrzymuje uposażenie, przywiązane do stopnia płacy tego stanowiska, na które został mianowany. Uposażenie to składa się: z płacy zasadniczej, z dodatku za wysługę lat i z dodatku drożyźnianego.

Ustanawia się następujące zasadnicze płace miesięczne:

Stopień płacy:		Stopień płacy:	
1	3.200	9	700
2	2.600	10	650
3	2.100	11	600
4	1.600	12	550
5	1.300	13	500
6	1.100	14	450
7	950	15	400
8	800		

Tytułem dodatku za wysługę lat pracownik stały pobiera za każdy rok służby państwowej 2 i pół procent pobieranej w danej chwili płacy zasadniczej. Pracownik zaczyna pobierać dodatek za wysługę lat dopiero po upływie roku od zamianowania go pracownikiem stałym.

Pracownikami, który wykaże, iż ukończył studja wyższe na jednym wydziale uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego dolicza się 5 procent płacy zasadniczej za każdy rok studjów. Dodatek za studja wyższe nie może przenosić 20 proc. płacy zasadniczej.

Przez czas trwania, wojną wywołanych warunków ekonomicznych, pracownik pobiera dodatek drożyźniany do płacy zasadniczej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości.

Pod względem stosunków rodzinnych dzieli się pracowników na 4 grupy. Do pierwszej grupy należą samotni, do drugiej — utrzymujący jednego lub dwóch członków rodziny (mała rodzina), do trzeciej utrzymujący do czterech członków rodziny (rodzina średnia), do czwartej — utrzymujący więcej niż czterech członków rodziny (duża rodzina).

Podstawę do obliczania dodatku drożyźnianego stanowi płaca zasadnicza. Wysokość miesięcznego dodatku drożyźnianego, obliczonego w markach polskich, ustala się, mnożąc procentową część płacy zasadniczej stanowiącej mnożną, przez mnożnik, jednakowy dla wszystkich stopni płac, a różny dla poszczególnych klas miejscowości.

Z chwilą wejścia w życie ustawy niniejszej ustala się mnożnik dla największej klasy miejscowości na 150.

W myśl powyższej ustawy płace pracowników kolejowych z dniem 1. lipca br. wynoszą:

Stopień płacy:	I	II	III	IV
1	8.000	8.600	9.050	9.500
2	6.890	7.490	7.940	8.390
3	5.880	6.480	6.930	7.380
4	4.960	5.560	6.010	6.460
5	4.225	4.825	5.275	5.725
6	3.740	4.340	4.790	5.240
7	3.372·50	3.972·50	4.422·50	4.872·50
8	2.960	3.560	4.010	4.460
9	2.800	3.400	3.850	4.300
10	2.600	3.200	3.650	4.100
11	2.400	3.000	3.450	3.900
12	2.200	2.800	3.250	3.700
13	2.000	2.600	3.050	3.500
14	1.800	2.400	2.850	3.300
15	1.600	2.200	2.650	3.100

Znosi się dotychczasowe przepisy, dotyczące pracowników kolejowych we wszystkich trzech zaborach, a ustalające przynależność do klas służbowych, względnie do kategorji płac.

Przy wymiarze dodatku za wysługę lat, czas służby pracowników w rozumieniu ustawy niniejszej liczy się od dnia rzeczywistego objęcia służby w państwie polskiem.

W czasie przejściowym komisje weryfikacyjne, ustanowione przy ministerstwie kolei żelaznych, tudzież przy dyrekcjach kolei państwowych, będą mogły zaliczyć do czasu wysługi pewną liczbę lat tym pracownikom, którzy są obecnie w państwowej służbie kolejowej lub wstąpią do tej służby najpóźniej w trzy miesiące po wejściu w życie niniejszej ustawy a którzy pozostawali w służbie państwowej, samorządowej lub kolejowej państw obcych, albo udowodnią, że pracą zawodową przed wstąpieniem do państwowej służby kolejowej polskiej nabyli kwalifikacji i doświadczenia, uzdalniających ich do obecnie spełnianej służby kolejowej. Zaliczyć można w ten sposób z poprzedniej służby lub pracy zawodowej najwyżej lat 20, co jednak nie przesądza zaliczenia czasu służby lub pracy do emerytury.

Komisje weryfikacyjne będą mogły zaliczyć pracownikom kolejowym, którzy wstąpili do państwowej służby kolejowej w trzy miesiące po wejściu w życie niniejszej ustawy, poprzedni czas służby lub pracy zawodowej tylko wówczas, jeżeli pracownik wykaże, że zaszły ważne okoliczności, które uniemożliwiły mu wcześniejsze wstąpienie do polskiej kolejowej służby państwowej.

Nekrologja.

†

Z Szydłowskich

Czesława Wyczyńska

wdowa po inżynierze górniczym

zmarła dnia 11. sierpnia 1920 r., zaopatrzona św. Sakramentami, w 55 roku życia.

W smutku pogrążone dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 14. sierpnia 1920 r. o godzinie 10. przed południem z domu żałoby ul. Pańska 17 A. na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

†

Za spokój duszy śp.

PIOTRA BARAŃSKIEGO

odbędzie się 16. bm. o godz. 9. w kościele św. Mikołaja żałobne nabożeństwo, na które rodzina wszystkich przyjaciół i znajomych zaprasza.

†

Tytus Mieczysław Dąbczewski

podchorąży W. P., komendant szturmówki poc. panc. „Hallerczyk", bojownik o wolność Ojczyzny, jako legionista od 1914 r., poległ śmiercią bohaterską w Sokołowie dnia 7. VIII. 1920 r., podany do orderu „Virtuti militari". — Pochowany został tymczasowo na cmentarzu wojskowym w Siedlcach.

Cześć jego nieodżałowanej pamięci!

KOLEDZY — OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE poc. panc. „Hallerczyk".

Konkurs na pieśń żołnierską.

Otrzymaliśmy z Warszawy zawiadomienie następujące:

Aby dać polskiemu żołnierzowi pieśń pochodową, odpowiadającą poziomowi ducha, niezbędnemu w dzisiejszej przełomowej chwili, wydział propagandy insp. gen. armji ochotniczej, otrzymawszy za pośrednictwem obywatelskiego komitetu wykonawczego obrony państwa, ofiarowaną na ten cel przez p. Jerzego Sosnowskiego kwotę 10.000 marek, ogłasza niniejszem konkurs na słowa do pieśni pochodowej i na melodję, przeznaczając 5.000 marek za najlepszy tekst pieśni i 5.000 marek za najlepszą melodję. — Autorowi pozostawia się swobodę wyboru kompozytora i porozumienia się z nim, względnie użycia melodji znanej. O ile nagroda poetycka przypadnie utworowi, napisanemu do melodji znanej, ogłoszony będzie nowy konkurs na melodję do nagrodzonego tekstu.

W celu pewniejszego osiągnięcia rezultatu zwrócono się z wezwaniem do najwybitniejszych, zamieszkałych w Warszawie liryków i muzyków, zostawiając swobodę wzięcia udziału w konkursie innym autorom i kompozytorom. Ostateczny termin konkursu d. 15 sierpnia b. r. godz. 12 w południe. Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: Oddział II. G. I. A. O. Bagatela 15 (Konkurs na pieśń żołnierską), opatrzone tem samem godłem, które będzie umieszczone na kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres nadsyłającego.

W skład jury konkursowego wchodzą pisarze: pp. Ignacy Grabowski, Adam Grzymała - Siedlecki Jan Lorentowicz, Wacław Rogowicz i muzycy: pp. Emil Młynarski, Karol Szuster i śpiewak Ignacy Dygas, oraz szef oddziału II. G. I. A. O. ppłk: Marjan Dienstl - Dąbrowa.

Kursa giełdy.

Lwów, 13. sierpnia 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

Waluta markowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda korony	płacą: Marki p.	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	370 00	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—32	550·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	580 00	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	215·00	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	385·00	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	płacą: marki p.	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	850·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	560·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	400—100	11·900	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1050·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—22	1.400—	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	2800·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1100 —	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	330·00	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	750·00	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	1450·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—28	1400·	—1500 —	1475·—

Listy zastawne za 100 M (bez kup. bież.)

Waluta markowa

	płacą:	żądają:	transak.:
4½ prc. Banku Małopolskiego	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	88·—	90·—	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	83·00	85·—	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	92·—	94·—	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	94·00	96·—	—·—
4 prc. Banku kraj. gal.	90·—	92·—	—·—
4½% Tow. kred. gal. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	88·—	90·—	—·—

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	86·00	88·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	81·00	83·00
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	80·00	82·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893	80·00	82·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	80·00	82·00
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	82·00	84·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	84·00	86·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	86·00	88·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	80·00	82·00

Dawajcie złoto i srebro

na podkład waluty.

W ciągu czterech dni złożono 24 kg. 71 dkg. srebra i 1 kg. 90 dkg. złota.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET.
ul. Ossolińskich 11.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

KURS tańców rozpoczynam 1. września. Zapisy przyjmuję codziennie. Loeffler Friedrichów 5. 5082

Kupno i sprzedaż.

CENY ZNIŻONE! Męskie filcowe kapelusze w najlepszych gatunkach po Mk. 350·—, 450·—, 550·—, sprzedaje hurtownie i detalicznie I. Kraj. Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3. Własny gmach fabryczny, stacja tramw. H—G. 4218

SPRZEDAM Sztandar polski bojowy pięknie świeżo zrobiony kompletny. W składzie Szat i dewocjonalji Wilczyński Lwów Rynek 12. a. 5065

OKAZJA z powodu wyjazdu kamienica i parcela zaraz do sprzedania. Wiadomość Grunwaldzka 1. Preyer. 5081

SPRZEDAM pokój damski śliczne stare mahonie Korytowska Akademicka 26 II. p. od 2-5. 5073

POSZUKUJĘ kupna kamienicy z wkładem 200.000 mk. Gadzieniawa. Dekerta 22. 5074

KSIĄŻKI wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autografy, dzieła sztuki, stale kupuje i przyjmuje w komis firma: „Oświata“ Spółka księgarsko-antykwarska z ogr. por. Lwów Akademicka 8. 5078

Posady i prace.

MASZYNISTKA pisząca poprawnie po polsku i po niemiecku i stenografująca przynajmniej po niemiecku poszukiwana. Oferty pod „Maszynistka“ do Biura Sokołowskiego. 5056

MATURZYSTKA ukończony rok chemji, poszukuje posady w aptece Róża Eltisówna Kosów. 5061

PANNA zajęta w godzinach przedpołudniowych w Banku poszukuje zajęcia popołudniowego. Łaskawe zgłoszenia w Redakcji „Kurjera“ pod „Stefania“. 5068

Poszukuję

od 1/9. 1920 na wieś absolwentki z maturą gimnazjum realnego, muzyka wymagana Sikorska Leśno p. Lubnia pow. Chojnicki Pomorze. 5064

MASZYNISTKA poszukuje posady w wojskowem biurze. Zgłoszenia: Admin. pod „Emilia“. 5077

Różne.

500 do 1000 Mk. dam za wyszukanie willi blizko tramwaju z komfortem z ogrodem i budynkami gospodarczemi. Pisemne zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje z grzeczności p. Roszkowski Łyczakowska 10. II. p. 5055

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów. Chmielowskiego 5. oficyny, przyjmuje strojenia i reperacje. 5033

KAMIENICĘ z komfortem w śródmieściu w Krakowie zamienię na kamienicę we Lwowie Czyk Kopernika 1. II. p. nad Apteką od 5-7. 5047

MIECZEK Twoje milczenie niepokoi mnie, jaki jest powód? Czy gniewasz się? Odpowiedź Gena. 5085

UPRASZAM Panów kolegów, Mieczysława Rozmusa podporucznika 52 p. piech. kresowej, poczta polowa 32, by raczyli donieść, strapionej gdzie przebywa pod „Niezapominajcie“ poste restante Przemyśl. Załączam przytem serdeczne „Bóg zapłać“. 5085

ZGINĄŁ pies ratler samiczka czarna z żółtem dwa tygodnie temu w okolicy ulicy Łyczakowskiej, oddać za wysokiem wynagrodzeniem Nowy Świat 12. Demkowska. 5083

Mieszkania.

MIESZKANIA poszukuję blizko tramwaju z 4 pokoji z komfortem ogródkiem zgłoszenia Batorego 4. Pilot. 5025

DO wynajęcia lub wydzierżawienia willa podmiejska w ładnem położeniu o 4 ewentualnie 7 pokojach domu dla służby stajni dla kilku sztuk, ogród morgowy, pastwisko i kilka morg. ornej ziemi. 10 minut od tramwaju. Wiadomość Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Jagiellońska 7. 5084

POKOJU skromnego przy inteligentnej osobie poszukuje biurzystka. Zgłoszenie do „Kurjera“ pod „Vita“. 5076

MAŁŻEŃSTWO starsze bezdzietne poszukuje pokoju i kuchni, możliwie komfort. Pożyczy na hipotekę większą sumę. „Solidni“ w Admin. „Kurjera lw.“ 5079

Zostawiłam w tramwaju zieloną kopertę zawierającą upoważnienie dla Janiny Świderskiej przedłożenia prośby Sekcji Szpitalnej O. L. O. w Drohobyczu, do szefa sanitarnego D. O. G., WP. Zielińskiego, legitymację kolejową na 50% zniżki z fotografią, legitymację osobistą, oraz inne dokumenty przedstawiające dla mnie wielką wartość. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot do administracji „Kurjera“ za wynagrodzeniem. 5058

Janina Swiderska.

Służba wojskowa akademików i maturzystów.

Rozporządzenie M. S. Wojsk. S. P. i U. L. 4149/5542/20-I. 1920 r. podaje się do publicznej wiadomości i zastosowania się:

a) odroczeń służby wojskowej dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych oraz maturzystów z r. 1920. nadal nie udzielać.

b) pozostawić wszystkim akademikom oraz tegorocznym maturzystom nie wyłączając maturzystów poborowych z r. 1902 prawo ochotniczego zgłoszenia się do wojska w terminie do dnia 15. sierpnia b. r.,

c) akademicy, którzy do tego czasu nie zgłoszą się jako ochotnicy do wojska, mają być z chwilą ukończenia terminu, na który uzyskali odroczenie; zaś maturzyści tegoroczni z dniem 16. sierpnia b. r. powołani do wojska przymusowo, przytem nie będą im przysługiwać prawa ochotników“.

Powyższem rozporządzeniem objęci, o ile już jako ochotnicy nie zgłosili się do Wojska Polskiego, zobowiązani są jawić się z chwilą ukończenia terminu o godz. 8-mej rano w powyższej Komendzie. Kartę odroczenia należy z sobą przynieść. Niedzielski m. p. pułkownik.

Skradziono mi portfel z pieniądzmi

700 marek wraz z dokumentami wojskowymi dnia 24 czerwca w Lublinie na stacji kolejowej. — Adres dokumentu: Antoni Mączka. urodzony w roku 1899, 8 lutego w Turbji powiat Tarnobrzeg, zamieszkały w Przedzelu powiat Nisko, pobrany do służby wojskowej w roku 1919 5 lutego do 3. pułku piechoty. Zostałem reklamowany do 12 kwietnia roku 1920. — Jeżeli ktoś odnajdzie dokumenta, zechce je wrócić za wynagrodzeniem. 5028

Antoni Mączka, Kępa Przedzelska, p. p. Rudnik n/S.

Czas odnowić przedpłatę

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ na 1 miesiąc we Lwowie	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce	45 mk.
w innych państwach	50 mk.
Prenumerata na kwartał we Lwowie	120 mk.
z dostawą do domu	132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce	135 mk.
w innych państwach	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na Lwów i na całym obszarze Polski

2 marki.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19 Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz S...nski.